# Nr. 48. Kraków, dnia 28 Lutego — Sobota. Rok 1885.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 złr. — ct. |
| W Państwie Niemieckiem | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ — „ |
| W miejscu | [illegible] | [illegible] | [illegible] | 1 „ 80 „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ — „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.**
*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.* — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
*Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.**

**Prenumeratę przyjmują**
**zamiejscową:** Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Griesera na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Sukiennice Nr. 23 (w handlu p. Herza) — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklinskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.


## Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi **za marzec**:

| | |
|---|---|
| w miejscu | **1** złr. **80** c. |
| z przesyłką pocztową w Austryi | **2** złr. — c. |
| w cesarstwie niemieckiem | **2** złr. **50** c. |

## Kolej Północna ces. Ferdynanda.

(Dokończenie.)

Przy tem wszystkiem jednak skonstatować musimy, że z powodu przesadnej chciwości i do ostatecznych granic posuniętego sknerstwa wzięto się do rzeczy niezręcznie i nie postąpiono sobie tak, jak przezorny wzgląd na stosunki społeczne i polityczne uczynić nakazywał. Administracya bowiem rządowa nie jest, u nas zwłaszcza, tego rodzaju, aby miała wiele zasadniczych zwolenników. Wiemy wszyscy dobrze, że jest ociężałą i drobnostkową, podejrzliwą i lękliwą i że dla udaremnienia mało znaczących nieprawidłowości, wydaje o wiele większe sumy na kontrolę, posuniętą nieraz do szykany. Dla tego też trzeba było w porę okazać trochę względności i obywatelskiego ducha, a wszyscy przyklasnęliby chętnie odnowieniu koncesyi. Gdyby zatem przed 4 lub 5 laty, kiedy jeszcze o wygaśnięciu przywileju kolei Półn. ces. Ferdynanda nikt nie wspominał, zaprowadzono pewne ustępstwa w taryfach przewozowych i cenach jazdy, uproszczono manipulacyę, wybudowano lub przynajmniej zaprojektowano budowę kilku kolei lokalnych i postarano się o przedwstępne do ich budowy koncesye, słowem, gdyby okazano ze strony dyrekcyi kolei Północnej trochę dobrej woli i ochoty zastosowania się do życzeń i żądań ludności, przygotowanoby teren w sposób racyonalny i nie narażonoby odnowienia koncesyi na zasadniczą opozycyę. Tymczasem stało się wręcz przeciwnie. Jak Shylock, produkujący nielitościwie oblig kupca weneckiego, tak zarząd kolei Północnej do ostatniej chwili wyszydzał wszelkie żądania publiczności, wskazując na przywilej nabyty w roku 1836, kiedy jeszcze doniosłości komunikacyi kolejowej nie znano i odmawiał urzeczywistnienia najżywotniejszych reform i ulepszeń, a gdy oburzenie ludności, eksploatowanej bezwzględnie przez lat dziesiątki wywołało burzę, postanowiono zażegnać ją złotem. Umilkły wprawdzie dzienniki, dla których myślą przewodnią jest zysk przedsiębiorcy, będącego ich właścicielem, lecz ta cisza cmentarna nie łudzi nikogo i wśród niej głos wyjątkowych przedstawicieli rzeczywistej opinii publicznej staje się tem donioślejszym, a głos ten domaga się położenia końca wyzyskiwaniu, zatamowania źródła korupcyi i oddania publicznych urządzeń i środków komunikacyjnych na użytek ogółu przez państwo, jako organizm społeczny, do którego nie stracono ufności. Nie o taryfy same chodzi nam teraz zatem, ale o uczciwe ich zastosowanie, nie o obrotność i sprężystość samą zarządu kolejowego, lecz o to, aby tak ważny czynnik ekonomicznego rozwoju nie pozostawał w ręku prywatnych spekulantów, którzy czując się na siłach, z łatwością obejść potrafili przepisy ustawy i uchylić się od obowiązków nałożonych w drodze rozporządzeń władz administracyjnych. — Czujemy, że istnienie formalnego państwa w państwie jest jeszcze o wiele zgubniejszem od zbytniej koncentracyi władzy w ręku administracyi rządowej i przyznajemy otwarcie, że jeżeli organa państwowe nie są doskonałymi administratorami, to do kontrolowania potężnej instytucyi prywatnej, rozporządzającej znacznemi funduszami i mającej oddawna wyrobione koneksye w sferach wpływowych, są jeszcze stokroć mniej ukwalifikowane. Dla tego też oświadczają się obecnie wszyscy ludzie niezawiśli za upaństwowieniem kolei Północnej ces. Ferdynanda, a o ileby administracya jej przez generalną dyrekcyę kolei państwowych okazała się niepraktyczną, to będzie rzeczą parlamentu przez usunięcie przesadnej centralizacyi i utworzenie praktycznie urządzonych i obszernemi atrybucyami wyposażonych dyrekcyi krajowych złemu zaradzić i należyte funkcyonowanie komunikacyj kolejowych zapewnić.

Jeżeli zarząd kolei Północnej w staraniach swych o odnowienie koncesyi nie okazał szczęśliwej ręki, bo myślał, że wystarczy dawać tam gdzie raczej należało działać, — to rząd w rokowaniach z dyrekcyą kolei również wielką zręcznością akcyi poszczycić się nie może. Najprzód nie zrozumiano w ministerstwie handlu, że forsowne nabywanie na rzecz skarbu państwa za opłatą wygórowanego wynagrodzenia licznych kolei drugo i trzeciorzędnych, słabo się opłacających, nie da się żadną miarą pogodzić z pozostawieniem w ręku prywatnego towarzystwa kolei pierwszorzędnej, a przytem najintratniejszej, którą z przyczyny gasnącej koncesyi nabyć można znacznie poniżej obecnej wartości. Byłby w tem tak rażący brak konsekwencyi spotęgowany jeszcze tem, że kolei Północna jest jedynym łącznikiem między zachodnią a wschodnią grupą kolei państwowych, że trudno dociec, dla czegoby właśnie miano odstąpić od przyjętej i po większej części urzeczywistnionej zasady tam, gdzie od niej najmniej odstąpić wypadało. Następnie nie chciano zrozumieć, że w żądaniu inkameracyi mieści się do pewnego stopnia wotum zaufania dla rządu i że dla tego samego nie wypadało przeciw takiemu objawowi zaufania wystąpić. — W końcu przedłożono parlamentowi w marcu r. z. projekt ugody tak dalece do przyjęcia niemożliwy i na korzyść kolei Północnej wychodzący, że wszystkie stronnictwa Izby poselskiej uznały zgodnie, że przedłożenie to rządowe nie nadaje się nawet do dyskusyi. Projekt ten pogrzebano w cichości w komisyi kolejowej Izby poselskiej i myślano, że oświadczenie się Koła polskiego za inkameracyą i popieranie tego sposobu załatwienia sprawy przez lewicę, zapowiedziane przez przywódcę jej Herbsta, spowoduje rząd do porzucenia myśli ugody w kierunku odnowienia koncesyi kolei Północnej i zniewoli do przygotowania projektu upaństwowienia. Stało się jednak inaczej i po dłuższych rokowaniach z dyrekcyą kolei, przedłożono nowy projekt ugody, który jest wprawdzie w niektórych ustępach mniej wadliwym, jednak mimo to, jak to w dalszych artykułach wykażemy, wychodzi także tylko na korzyść kolei Północnej i nie zapewnia państwu i ludności tych korzyści, jakie przedstawia inkameracya.

Wprawdzie sprawozdawca podkomitetu komisyi kolejowej prof. dr. Biliński zaleca projekt rzeczony do przyjęcia, lecz poglądy szan. sprawozdawcy nie mogą ludziom praktycznym trafić do przekonania. Zastrzegając sobie szczegółowo omówienie nowego projektu i elaboratu komisyi nadmieniamy na razie, że sprawozdawca podkomitetu prof. dr. Biliński w uzasadnieniu swego wniosku rozwinął dotychczas nieznane zapatrywania na system i podstawę rządów parlamentarnych i rzucił nowe światło na politykę Koła polskiego utrzymując, że r z ą d p r z e z o d r z u c e n i e p i e r w s z e g o p r o j e k t u, co jak wiadomo nastąpiło j e d n o m y ś l n i e, n a b r a ł w i ę k s z e j s i ł y i dlatego uzyskać mógł od kolei Północnej znaczniejsze ustępstwa. Wprawdzie dotąd powszechnem było zdanie, że porażka w parlamencie nie jest wzmocnieniem stanowiska rządu a przynajmniej ministra, którego przedłożenie zostało odrzuconem, a jednomyślność uchwały odrzucającej zawiera nadonośniejszą krytykę przedłożenia, skoro jednak zdaniem prof. dr. Bilińskiego takie negatywne objawy woli parlamentu dodają rządowi siły, to postępując konsekwentnie należałoby nie zatrzymywać się w połowie drogi i nie skąpić rządowi tego sposobu dodania siły, a przekonani jesteśmy, że gdy i d r u g i p r o j e k t u g o d y o d r z u c o n y m z o s t a n i e r z ą d b ę d z i e j u ż t a k s i l n y m, ż e z d o ł a p r z y s t ą p i ć d o d z i e ł a, w y m a g a j ą c e g o w i ę k s z e j s t a n o w c z o ś c i i s i ł y t. j. d o u p a ń s t w o w i e n i a k o l e i P ó ł n o c n e j.

## Mowa ks. dr. Stablewskiego w Sejmie pruskim.

Podczas obrad nad etatem ministerstwa oświaty i wyznań d. 23 bm. w Sejmie pruskim wystąpiła przeciw Polakom nienawiść pruska w całej swej zawziętości. Obrońcą prawdy polskiej był poseł ks. dr. S t a b l e w s k i, który przemówił w te słowa:

Kwestyę polską wysunięto tu niedawno na pierwszy plan całej kościelno-politycznej sytuacyi. Ona ma być przyczyną trwania walki kulturnej. Wobec tego wypowiem co według mego zdania tę walkę przedłuża.

Dawniej mówiono, że walka kulturna została rozpoczęta z powodu Polaków. We wrześniu r. z. starała się *N. Allg. Ztng.* podjąć dowód, że Polacy widzą w walce kulturnej dźwignią narodowego ruchu. Jeżeli tak jest, toć usuńcie walkę kulturną, a usuniecie dźwignią narodowo-polskiego ruchu; w przeciwnym bowiem razie stajecie się sojusznikiem tego ruchu. Takie sprzeczności są najlepszym dowodem, iż ciągła kanonada przeciw Polakom ma tylko zakrywać i maskować właściwy cel, jako też moralnie wcale nie silną pozycyą państwa w tej walce. Antykościelni prawnicy (Legisten) i wzdychający do karyery poznańscy biurakraci umieli wmówić w księcia kanclerza, że w walce kulturnej możnaby także zmiażdżyć i Polaków. Znakomitem jest dzisiaj wyznanie, iż to było machanie w powietrzu, a mojem zdaniem cała walka kulturna w Niemczech była taką samą rąbaniną w powietrzu.

W walce kulturnej stoją dwa poglądy ogólne i dwie zasady prawnicze tak ostro i tak jasno naprzeciwko sobie, iż rzeczywiście dziwić się trzeba, gdy kto chce jeszcze ciągle coś tak na uboczu stojącego, jak k w e s t y a p o l s k a, uważać za główne zadanie walki kulturnej.

Pytam Was, Panowie, czy podczas całej walki kulturnej padło tutaj od stołu ministeryalnego, jakie jasne słowo, że Kościół jest Boską instytucyą, mającą zadanie, w które państwu mięszać się nie wolno. Słyszymy tam tylko ciągle to słowo: oddajcie cesarzowi, co jest cesarskiego — ale nie możemy się dosłyszeć drugiej części: a Bogu, co jest boskiego. Dotychczas też nie powiedziano jeszcze, do czego Kościół ma prawo, i co jest potrzebne do jego duchowego rozwoju. Nie w postawie borgezyjskiego gladyatora — jak p. Stöcker przedstawił tutaj stosunek Kościoła do państwa, lecz w mniej poetycznej postaci stoi państwo przeciw Kościołowi. To państwo stoi wobec Kościoła w sprawach sumienia i religii w postaci karnego sędziego w towarzystwie żandarmów i egzekutorów.

Jeszcze w październiku r. z. transportowali żandarmi w nocy k s. K r u s z k ę, niedawno też zapadł na niego wyrok. W Chełmnie osądzono ks. R y b i c k i e g o — obu za czysto duchowne czynności. O rzekome przywłaszczenie sobie praw biskupich wytaczano jeszcze niedawno procesy: ks. Ernerowi, którego skazano na pół roku więzienia; ks. N o w a k o w i z Czempinia, którego sprawa znajduje się w wyższej instancyi.

Atoli czy wszystkie te środki karne miały jakikolwiek skutek? Rosya posługująca się brutalnemi środkami przeciw Kościołowi katolickiemu, nie zdołała zrobić nic więcej, jak zdruzgotać zewnętrzny organizm kościoła unickiego w dzielnicach polskich. Nawet tam jednakże mimo prześladowań pozostała wierność katolickiego ludu niewzruszoną, a mężowie, jak K a t k o w, P o b i e d o n o s c e w i T o ł s t o j ś c i ą g n ę l i n a s i e b i e w d z i e j a c h w i e c z n e p i ę t n o h a ń b y. Ale Kościół katolicki przeżyje tamte gwałty i prześladowania. Jeśli zaś prześladowanie tam nic nie skutkowało — jakżeż można sądzić, że środki karne, wymierzone przeciw czysto kościelnym duchownym czynnościom, okażą się u nas skutecznemi?

Dając zaś zły przykład Rosyi pobudzacie ją do niszczenia konserwatywnego żywiołu polskiego.

Czy jesteście ślepymi wobec tych piętrzących się bałwanów, wznoszących się tam z bezdni nihilizmu wraz z prądem radykalno-demokratycznym narodowej natury, aż w najwyższe sfery urzędnicze — i rozlewającym się na kraj mający 100,000.000 mieszkańców? Czy sądzicie, że jeśliby się udało temu prądowi zniweczyć lub osłabić najpotężniejszą zaporę, to jest kościół katolicki i polską narodowość — że wtedy ten prąd zatrzyma się spokojnie u brzegów Wisły i Warty? Jak wobec tej zewnętrznej, rzeczywistej grozy można jeszcze mówić o niebezpieczeństwie grożącem ze strony Polaków — tego ja pojąć nie mogę. Polacy bowiem — jak wiadomo — okazali się od lat 20 wszędzie najlepszą osłoną przeciw owym prądom, i przeciw wszelkim przewrotom.

To jest rzeczą pewną, że prowadząc dalej walkę kulturną chcianoby — może nawet od Rzymu — pozyskać środki do zasymilowania Polaków z państwem pruskiem. Usiłowania te będą bezskutecznemi; — natomiast jestem silnie przekonany, że traktowanie Kościoła katolickiego i Polaków w państwie pruskiem mieści właśnie dla bezpieczeństwa i przyszłości Niemiec jak największe niebezpieczeństwo.

Jeżeli bowiem wam przysługuje prawo takiego postępowania z Polakami i katolikami, jak to tutaj czynicie — to tem samem upoważniacie Moskali do takiego samego traktowania nietylko Polaków, ale i Niemców w prowincyach nadbałtyckich, nietylko katolików, ale także i lutrów. Głos boleści tak Niemców jak lutranów rozbrzmiewa już w powietrzu i dochodzi już do waszych uszu. Jeśli tak dalej pójdzie, toć w końcu 100 m i l i o n ó w S ł a w i a n s t a n i e w o b e c 40 t y l k o m i l i o n ó w N i e m c ó w. Takie oko, jakie ma kanclerz, spostrzeże przecież i zrozumie to niebezpieczeństwo.

Dla nas niewtajemniczonych w polityczne zawikłania, to traktowanie Polaków i katolików staje się poprostu polityczną zagadką i tem więcej, że pewną zupełnie jest rzeczą, iż książę Bismark nie jest tym mężem stanu, dla któregoby S k i e r n i e w i c e m o g ł y s i ę s t a ć t e m, c z e m B i a r i t z b y ł d l a N a p o l e o n a. A jednak ogólnem jest mniemanie, iż najnowsze brutalne prześladowanie Polaków i Kościoła stoi w związku ze zjazdem skierniewickim.

Dla nas było to rzeczywiście zagadką, jak można było od Kościoła wymagać wyjątkowego traktowania jednej dyecezyi z motywów politycznych, a nadto zupełnie nieusprawiedliwionych. To żądanie odrzuciła nawet ta wysoka Izba. Od tego czasu upłynęło przecież lat kilka; nie daliśmy absolutnie żadnego powodu do wyjątkowego traktowania nas, a jednakowoż niedawno temu wskazano w parlamencie na nas, jako na burzycieli pokoju. Denuncyują nas ustawicznie u kanclerza i żałować należy, że nie przypuszcza on do siebie żadnego innego głosu, żadnego głosu z kół naszych o usposobieniu i stosunkach ludności polskiej. Jeżeli potem można było twierdzić, że zatrzymanie ustawodawstwa majowego koniecznie potrzebnem jest j a k o b r o ń p r z e c i w k o m o ż l i w e j r e w o l u c y i P o l a k ó w, to jest najlepszym dowodem niedokładnej i fałszywej informacyi co do naszych stosunków. Mojem zdaniem hr. Moltke w razie zbrojnego powstania oglądałby się za inną bronią. Ale mogę zapewnić, że moi rodacy dawno już porzucili politykę zbrojnego ruchu!

A choćby nawet takie zdanie o nas panowało, to cóż z powstaniem mają wspólnego owi wydaleni księża w liczbie 22? W jakim związku dalej stoi ustawa obroczna z kwestyą polską? Czy panowie sądzicie, że duchowni odebrane pieniądze oddaliby do polskiej kasy powstańczej? Czy uważa się to może za polityczną stronę zniesienia ustawy obrocznej, że duchowni, których ta ustawa dotyka, są po większej części Polakami? Cóż za związek istnieje pomiędzy zatrzymaniem instytucyi proboszczów rządowych a kwestyą polską? — Czyż coraz bardziej znikający zastęp tych bojowników — proboszczów rządowych — zdolny jest przynieść rządowi jakiekolwiek korzyści, może swemi pustemi kościołami, które tam stoją, lub przez to, że, jak w Kościanie, panem Brenkiem nawet aresztanci pogardzają, tak, że z rąk jego duchowej pomocy odbierać nie chcą? Czyż przy owych 70 duchownych, którym odmówiono dyspensy, zachodziły jakie powody politycznej natury? Czyż aby jednemu z nich odmówiono dyspensy z powodu politycznych agitacyj? Jedyną ich winą była ta okoliczność, że odbyli studya w Inszpruku lub w Rzymie.

Dyspensowani duchowni zapełnili rzeczywiście część luk. Ale zważywszy, iż 186 parafij jest bez księży, a więc około 350,000 dusz w jednej dyecezyi, zważywszy, że przez ustanowienie duchownych pomocniczych otrzymało około 180.000 dusz tylko prowizoryczne duszpasterstwo, i to takie, wobec którego mieć należy na uwadze tę okoliczność, że tam braknie owego z godnością urzędu połączonego a tak potrzebnego wpływu, co p. Stoecker słusznie zauważył, — to nasuwa się pytanie, dokąd ma to dalej prowadzić? Czyż to może być korzystnem dla porządku i bezpieczeństwa państwa, jeżeli np. 200.000 osób prawie zupełnie bez kierunku religijnego a młodzież tam pod względem religijnym dziko wzrasta? — Cóż za niebezpieczeństwo dla państwa mogłoby tam powstać, gdyby nawet duchowieństwo polskie zajęło przynależne sobie stanowisko i gdyby tam probostwa ponownie obsadzono? Tak, ten konik polonizacyi musi — mojem zdaniem — niebawem zniknąć. Harcują na tym koniku od czasu do czasu w braku innego ważnego powodu przeciwko nam, zarzucając nam spiski i rewolucye. Bo jakżeby można dziś jeszcze mówić o grożącem niebezpieczeństwie polonizacyi, skoro szkoła stała się zakładem germanizacyjnym w całem tego słowa znaczeniu. Polityczne wyjaśnienia rządu o stosunku do kwestyi polskiej, ustawicznie są sprzeczne. Kanclerz powiedział, że w Poznaniu potrzeba biskupa, „któryby był obcy usiłowaniom oderwania tej dzielnicy od państwa pruskiego.“ Przedewszystkiem prosiłbym o wyjaśnienie mi, któryż to arcybiskup popierał te usiłowania? — Czyż może także z powodu Polaków wypędzono z Niemiec jezuitów i inne zakony, a ograniczono siostry miłosierdzia? To stawianie kwestyi polskiej na pierwszem miejscu każe się domyślać, że rząd zakrywa się nią, aby tem niepostrzeżeniej dostać się do serca kościoła katolickiego. Żywioł katolicki wszędzie bywa systematycznie usuwany. W Poznaniu np. mamy tylko trzech radców regencyjnych katolików.

Jeżeli nas Polaków w kwestyach, wspólnych nam z katolikami niemieckimi, rząd tak traktuje, to z tego można sobie wysnuć dalsze wnioski co do traktowania naszych narodowych interesów. Jakiem dziecięcem boleści jest u nas szkoła, to o tem niejednokrotnie tu mówiono. Żalimy się dalej, że w gimnazyach W. Ks. Poznańskiego w tej mierze nic jeszcze nie uczyniono, czego my się domagamy i co uważamy za rzecz właściwą; że jeszcze dotąd usuwany bywa z kolegium nauczycielskiego żywioł polski, że język niemiecki jest językiem wykładowym, że język polski jest tylko przedmiotem dowolnym, że nauka religii jeszcze w kilku zakładach nie bywa wykładana, a w innych jest niedostateczną. Co się tyczy szkół ludowych, to, wysokiej tej Izbie przesłano znaczną liczbę petycyj z 60.000 podpisami ojców rodzin W. Ks. Poznańskiego. W komisyi zostaliśmy pod tym względem przegłosowani, ale tem samem nie zostało przegłosowane prawo boskie i przyrodzone, przemawiające za nami, ani prawo zawarte w traktatach, dające nam gwarancyą w słowach królów, które uważać należy za święte. A ponieważ z tej strony (prawicy) rozprawiają panowie bardzo wiele o legitymiźmie i szacunku przed zasadą monarchiczną, przeto spodziewać się należało, iż ze strony tej usłyszymy słowa poparcia na podstawie tego prawa. Niechże rząd nie zapoznaje spokojnego, prawnego, rzeczywiście monarchicznego, konserwatywnego prądu Polaków!

Niechaj rząd zważy, że Polacy umieli się obecnie wszędzie uchronić od zarazy przewrotu i wszędzie wyszli czystymi. Obraz, jaki nam tu p. Stoecker przedstawił o socyalno-politycznej sytuacyi, powinien przecież być owem Mane Tekel! „Grunt drży pod nogami naszemi“, mówił p. Stoecker; zaprawdę, tak jest, a cały świat woła, gdzież znajdziemy środki przeciwko grożącej przyszłości, przeciwko wzrostowi moralnego zdziczenia? 36.000 młodocianych zbrodniarzy w wieku 12—18 lat, a w liczbę tę nie wliczono jeszcze młodocianych włóczęgów i znajdujących się na przymusowem wychowaniu — to zapewne poważny znak czasu. Jakże wobec tego można jeszcze mieć chęć do prowadzenia walki kulturnej!

Czyż państwo nie jest zobowiązane do restytucyi, skoro popełniło największe prawodawcze bezprawie bieżącego stulecia wobec kościoła katolickiego? Prawdą atoli jest także, że kwestya polska ma także związek z walką kulturną, a jest nim wspólny grunt dla tej walki. Skoro kierujące zasady wobec Polaków zostaną zmienione, skoro doznamy sprawiedliwego traktowania, natenczas powitamy ową chwilę jako chwilę powrotu do sprawiedliwości wiecznie prawdziwych zasad także w polityce kościelnej. Z uznaniem tej zasady znajdzie się łatwo porozumienie pomiędzy państwem a kościołem, a wtenczas stanie się faktem słowo największego niemieckiego apologety nowszych czasów, śp. Mallinckrodta, „że nareszcie chrześcianie zdołali się porozumieć w sprawach chrześciańskich.“ (Huczne brawo w centrum i na ławach polskich.)

Minister G o s s l e r twierdził, że Polacy nigdy się nie wyrzekli nadziei odbudowania ojczyzny, a duchowieństwo polskie brało udział w tych aspiracyach. Nie tail się z tem ani arcybiskup Przyłuski, ani kardynał Ledóchowski, lubo z początku powstrzymywał agitacye narodowe. Mowca przypomina obchód Sobieskiego i znaną sprawę swarzędzką. „Prasa wasza ciągle zwraca uwagę na solidarność interesów duchownych i narodowych. Póki w Poznaniu nie będzie arcybiskupa, trudno będzie złemu zaradzić. Mamy teraz dziewięciu biskupów, dziesiąty się nie długo wykłuje. Zdezorganizowane kapituły na nowo się organizują, oprócz dwóch. Około 1400 duchownym pozwolono pełnić obowiązki duszpasterskie. Tylko co do Lowanium, Inszpruku i Rzymu trzymamy się zasady, iż ksiądz proszący o dyspensę, musi słuchać trzy lata kolegiów na uniwersytecie krajowym. Rząd nie pała żądzą walki i chętnieby przedłożył projekt rewizyjny, gdyby była rękojmia, że skutkiem jego będzie zawarcie trwałego pokoju. Ale Rzym zeszedł z drogi praktycznego porozumienia. Do pokoju nie przyjdzie, jeżeli hasłem będzie całkowite skasowanie praw majowych, żądanie rękojmi, że nigdy się nie ponowią, i zapowiedź nowej walki o szkołę. Po rozprawach piątkowych i sobotnich nie może się rząd oddawać złudzeniu, iżby propozycya rewizyi prawodawstwa majowego mogła się na coś przydać. Ja do wszystkiego jestem gotów i mam szczere chęci. Jeżeli niebo mym chęciom pobłogosławi, z pewnością się cieszyć będę.

Minister Gossler, prezes regencyi bydgoskiej Fiedemann i poseł Wehr napadali na kardynała arcybiskupa Ledóchowskiego, jakoby tenże prowadził agitacyę w celu przywrócenia Polski, co wprost jest fałszem, gdyż działalność tego dostojnika kościoła w Wielkopolsce właśnie odznaczała się staraniami, aby duchowieństwo nie brało żadnego udziału w życiu politycznem i narodowem. To jedno powołanie się na rządy arcybiskupa i przytoczenie czynów wygórowanej lojalności względem dynastyi i rządu pruskiego kard. Ledóchowskiego, wystarczyłoby za odpowiedź.

## Motywa nowego ukazu.

Do historyi haniebnego ukazu z d. 27 grudnia przybył ważny dokument. Jest to p r o t o k ó ł p o s i e d z e n i a k o m i t e t u m i n i s t r ó w z d. 11 grudnia 1884, na którem roztrząsano projekt owego ukazu w obecności generał-gubernatorów Kochanowa i Drentelna.

Przebieg posiedzenia według *Czasu* był następujący:

Rzeczywisty radca tajny A b a z a przedstawił naprzód powody, które kierowały rządem po stłumieniu powstania przy wydaniu przepisów wyjątkowych, objętych ukazami z d. 10 czerwca 1864 i 10 grudnia 1865 r., a dotyczących własności ziemskiej w „Kraju Zachodnim“. Środki przedsięwzięte w tym celu, skierowane były z jednej strony ku osłabieniu we wspomnianych guberniach licznej klasy obywatelskiej pochodzenia polskiego przez sprzedaż obowiązkową majątków tych obywateli, którzy brali udział w powstaniu, osobom pochodzenia rosyjskiego, jak również przez zabronienie wszystkim innym obywatelom polskim nabywania nieruchomośc na własność wszelką inną drogą niż prawem spadku. Z drugiej zaś strony w celu ściągnięcia do kraju Rosyan i uformowania z nich osiadłej, a politycznie pewnej klasy ziemiańskiej, stworzone były dla nich różne przywileje i ułatwienia dla nabycia dóbr, jak przy publicznej sprzedaży, tak i przy ugodach z osobami pochodzenia polskiego.

Patrząc dziś po upływie 20 prawie lat działania wspomnianych środków na położenie własności ziemskiej w zachodnich guberniach, trzeba niestety przyznać, że jakkolwiek liczba właścicieli ziemskich rosyjskich powiększyła się od czasu wydania wyżej wspomnianych postanowień prawnych, to jednakowoż stałej osiadłości ziemian rosyjskich jeszcze nie osiągnięto. Objaśnienia tego faktu szukać należy niezależnie od odkrytych wypadków bezpośredniego sprzeciwienia się zamiarom rządowym, w pomijaniu (obchod) prawa, a także niezależnie od braku potrzebnych u nas dla zakupienia dóbr kapitałów, i niezbędnej w tej sprawie przedsiębiorczości, w niektórych szczególnych okolicznościach, które powstrzymały zamierzoną przez rząd russyfikacyę kraju.

Do rzędu takich okoliczności należy przedewszystkiem dopuszczenie drogą łaski monarszej wyjątków z pod działania najwyższego ukazu z d. 10 grudnia, przyczem ustanowienie wyjątków tego rodzaju szczególniej jest szkodliwem dlatego, że one były łaskawie dane takim, po większej części, właścicielom ziemskim, którzy rozporządzali znacznemi środkami i używali osobistego wpływu na innych obywateli. Jednocześnie, wywodził dalej Abaza, że należy także mieć na względzie i to, że z przedsięwziętych w kraju zachodnim środków, mających na celu osłabienie w nim klasy obywatelskiej polskiej, niektóre z nich, niezależnie od woli prawodawcy, szkodliwie wpłynęły też bezpośrednio lub pośrednio i na interesa rosyjskiej własności ziemskiej, ku wzmocnieniu której jednakowoż rząd wszelkiemi sposobami dąży. Straty, poniesione w ten sposób, dotknęły głównie tych obywateli Rosyan, którzy oddawna już posiadali w kraju majątki ziemskie. Nie można przemilczeć, że wspomnieni obywatele Rosyanie, pociągnięci byli w 1862 i 1863 roku wbrew wszelkiej sprawiedliwości do opłacania kontrybucyi.

Obok tego działalność rządowa, skierowana do

uporządkowania położenia włościan miejscowych, i dążąca do tego, żeby z wytworzeniem dobrobytu tych ostatnich, uczynić z nich mocną tamę przeciw wpływowi polskiej klasy obywatelskiej, przywiodła do wielkich strat gospodarstwa rosyjskie; rozumieć tu należy i po dziś dzień jeszcze istniejące trudności przy rozgraniczeniu włościańskich gruntów od obywatelskich, jak również trudności przy zniesieniu drogą indemnizacyi lub wykupu różnych służebności włościańskich, leżących na ziemiach obywatelskich. Ten ostatni rodzaj używania, nie będąc po największej części ściśle określony, i z natury swojej będąc prawem bezterminowem, stwarza dla obywateli, w tej liczbie i Rosyan, trudności wielkiej wagi, i jest bardzo wielkim ciężarem dla gospodarstwa. Prawo zaś włościan, wypasać bydło w lasach obywatelskich kraju zachodniego, czyni niemożebnem prowadzenie w lasach obywatelskich racyonalnej gospodarki leśnej i grozi w ten sposób szybkiem ogołoceniem. Dziś więc, kiedy według zapewnień ministra spraw wewnętrznych i generał-gubernatorów miejscowych, należy moc i znaczenie wydanych postanowień znów stwierdzić i wzmocnić, potrzeba, zdaniem Abazy, mieć na względzie cel, do którego rząd w tym kraju zmierza, a zatem bardzo jest ważnem, ażeby środki, obecnie projektowane, nie zawierały w sobie nic sprzeciwiającego się, lub szkodzącego gospodarstwom rosyjskim i ich polepszeniu.

Rzeczywisty tajny radca Pobiedonoscew zauważył, że obywatele polscy oddawna już kierowali się w swoich dążnościach pobudkami charakteru politycznego, wykazując przytem ciągłą gotowość wzajemnego wspierania się, co oczywiście, według ich przekonań wypływa z właściwej im wspólności interesów, opierającej się na jedności pochodzenia narodowego. Wskutek tej solidarności obywatele polscy dokładają między innemi w guberniach zachodnich wszelkich starań, ażeby majątki do nich należące, nie wychodziły z ich rąk. Z przyczyny więc takich dążeń, znaczna część terytoryum kraju zachodniego została jakby unieruchomioną i wyjętą z cyrkulacyi. Rząd nie mógł pozostawać bezczynnym wobec tak nienormalnego porządku rzeczy, który zawierał w sobie wszystkie oznaki przywłaszczenia monopolowego własności ziemskiej. Rozerwanie wymienionej jedności i wyłączności korporacyjnej obywateli polskich, którego konieczność jasno się wykazała podczas powstania w tych guberniach, może być osiągniętem tylko pod warunkiem zupełnego przeszkodzenia sztucznemu rozwijaniu ich znaczenia politycznego, wytwarzając jednocześnie w tym kraju i własność ziemską rosyjską.

Minister spraw wewnętrznych, najzupełniej solidaryzując się ze zdaniami wyżej wypowiedzianemi, dodał, że będąc świadomym tych niedogodności, które się łączą z dopuszczeniem jakichkolwiekbądź wyjątków dla osób pochodzenia polskiego z pod prawa 10 grudnia 1865 roku, on, hr. Tołstoj, postawił sobie za zadanie nie trudzić cesarza prośbami tego rodzaju. Co się zaś tyczy niedogodności, wywoływanych egzysteucyą serwitutów, to takowe stosownie do zamiarów ministra spraw wewnętrznych mają być rozpatrzone niezależnie od sprawy niniejszej. (C. d. n)

## Solidarność czy dowolność?

(*Głos z kraju*).

***Z nad Wisłoka, 24 lutego.***

Siedząc spokojnie na wsi i nie mając w zimie wiele zajęcia gospodarskiego czyta się po części z ciekawości, po części dla zabicia nudów pilniej niż kiedy indziej gazety, jakie się ma u siebie, lub które można dostać od sąsiada. Kiedy się było młodszym, wówczas brało się rzecz każdą więcej gorączkowo, teraz patrzy się na świat bez okularów czy to różowych, czy czarnych, czy niebieskich; wystarcza jeszcze — Bogu dzięki! — wzrok własny, który upatrzy zająca pod skibą — i szkodnika na łanie odległym. Owóż tedy chociaż się rozmawia z sąsiadem o wszystkich rzeczach i niektórych innych wcale nieobojętnie, przecież bez gorączki i zapału — rozważa się rzecz zimno i dochodzi wreszcie do smutnych wyników.

Czy kolej Północna ma być wykupioną przez skarb państwa, czy ma dostać dalszą koncesyą, to było przedmiotem dyskusyi kominkowej w kółku sąsiedzkiem. Byli tacy, którzy bezwarunkowo byli za wykupieniem, byli i tacy, którzy z pokorą i poddaniem zgadzali się na to, co rząd uznał za najlepsze i najkorzystniejsze. Według mego zdania, którego ani nie narzucałem, ani nie narzucam nikomu, żadna strona nie miała podstawy do upierania się przy swoich twierdzeniach, bo żadna nie potrafiła przytoczyć dostatecznych dowodów, a obu stronom nie dostawało dokładnej znajomości rzeczy; było to tylko echo haseł, przeczytanych w dziennikach — ślepe a niecierpliwe powtarzanie pacierza za panią matką. Ale cóż na to poradzić! I jakże być optymistą, jeżeli powagi powiatowe, które mają pretensye być powagami w kraju, jeżeli nie teraz, to w bliskiej przyszłości, nie mają cierpliwości zbadać rzecz samą dokładnie, a choćby przypomnieć sobie to, co wiedzieć powinny przynajmniej z dzienników przeszłorocznych. Ale winny temu właśnie te dzienniki. One same zapominają o tem, co same z wielką emfazą głosiły niedawno. Na ten zarzut, zrobiony w kółku małem, odebrałem odpowiedź, że dzienniki powinny być obrazem chwilowej sytuacyi i podawać do wiadomości swoich czytelników to, co się właśnie dzieje. Tak jednak nie jest, bo dzienniki służą przecież pewnym dążeniom, są wyrazem pewnych prądów i przekonań, a ponieważ tak mężowie polityczni, jak ich dążenia są różne, więc i wpływanie na opinię czytelników odbywa się przez dzienniki w różnych kierunkach. Wiadomości i argumenta, głoszone przez dzienniki płyną często ze źródła zamąconego widokami osobistemi bądź korespondentów, bądź tych wyroczni, od których korespondenci zasięgają swoich informacyj, bądź w widokach samej redakcyi. I o dziennikarzach trzeba powiedzieć, co Terentius powiedział o sobie: *„homo sum, et nil humani a me alienum esse puto“* — i dziennikarze podlegają przypadłościom ludzkim, a nawet posłowie nie są wolni od ułomności i nie są zabezpieczeni niczem od grzechu. I ci mogą się mylić i innych wprowadzać na manowce. Alboż to tak nie bywało? Dlatego trzeba być ostrożnym. Nawet to nie trudno tym, którzy stoją zdala od gwaru politycznego i od wielkiej targowicy życia publicznego. Już to prawda, że dziś wobec niskich cen zboża i braku pokupu, wobec groźnego niebezpieczeństwa ekonomicznego z powodu cłowej polityki niemieckiej trudno zachować krew zimną nawet w starych żyłach; drażliwość jest wytłumaczoną, ale nie jest usprawiedliwioną, bo przechodzi na inne pole, na którem z przezornością prawdziwie gospodarką należy rozważnie myśleć — i pamiętać o turnusie i płodozmianie, bo eksperymentowanie co rok według innego rzekomego systemu może być dobre w jakiej doświadczalni agronomicznej, ale nie na łanie!

A tak się dzieje niestety! Przeszłego roku uchwalono w Kole polskiem w Wiedniu, aby głosować przeciw ugodzie z koleją Północną, a bronić zasady wykupienia kolei przez skarb państwa. I tak się też stało. Tego roku pojawia się nowy wniosek, podobny do pierwszego tyle, ile np. pszenica do żyta. Jedno ziarno różni się od drugiego znacznie, lecz co do zasadniczej podstawy płodozmianu i trybu gospodarstwa jedno i drugie jest oziminą, a to głównie decyduje, chociaż cena nie jest bynajmniej obojętną. I cóż się stało? Oto zmienia się płodozmian, czyli raczej pozwala myśleć a nawet głosi, że się nic nie zmieniło, nie daje żadnych instrukcyj ekonomowi, a tymczasem tenże ekonom przewraca wszystko do góry nogami i na własną rękę zaprowadza coś odmiennego. Czy to dobrze, to przyszłość okaże. Taki przewrot równający się kompletnej rewolucyi może mieć zbawienne skutki, jak to nieraz bywało w życiu politycznem, ale że to przewrót, tego nikt nie zaprzeczy. Przecież postawiono zasadę, że Koło jest solidarne, że członkowie przez Koło wyznaczeni do komisyj, związani są instrukcyami uchwalonemi w Kole — a zatem wykup kolei jest prawidłem obowiązującem. Tymczasem tu bez zmiany uchwały dzieje się przewrotnie; delegaci Koła przystają na ugodę co do dalszej koncesyi, a naczelny inspektor gospodarstwa sam uniewinnia to wyłamanie się z pod rygoru twierdząc, że instrukcya obowiązywała tylko przeszłego roku wobec dawnego wniosku rządowego, czem przyznał, że tego roku należało było ułożyć nową instrukcyą. Jest-to zatem zaniedbanie obowiązku, albo uznanie zupełnej swobody członków Koła — niech każdy myśli sobie i działa, jak mu się podoba, czyli negacya tych zasad, które się dotąd głosiło jako artykuły wiary politycznej. Niech i tak będzie. Jednak jeżeli tak jest, wówczas nie rozumiem, zkąd pochodzą gniewy i dąsania się na tych, którzy nie przewidując zmiany przekonań przypuszczali, że przeszłoroczna uchwała obowiązuje, skoro o zwolnieniu i dyspenzie nie było mowy. Jeżeli w tej mierze ma być swoboda myśli, to nie pojmuję, jak można brać komuś za złe, że korzystając z tej swobody, wyrobił sobie i głosi własne zdanie? Zawsze to piękniej mieć własne zdanie, niż naginać się jak trzcina według prądu wiatru. Może to korzystniej nagiąć się, niż stać wytrwale, choćby przyszło się złamać, ale czy zaszczytnie?

## Sprawa kolei północnej w komisyi kolejowej.

Na drugiem pełnem posiedzeniu komisyi kolejowej p. Rieger rozwodzi się nad tem, że parlament ma obowiązek wspierać gabinet, aby wspólnemi siłami zdobyć na kolei to, co się da osiągnąć. Zresztą kolej Północna zrobiła już wszelkie możliwe ustępstwa. Zachodzi teraz kwestya, czy nowa ugoda może być przyjętą. Klub czeski jest przekonany, że ugodę można przyjąć z pewnemi zmianami. Dalej ubolewa mowca nad tem, że posłowie z lewicy nie przyjęli wyboru do subkomitetu, mimo to posłowie z prawicy nie myślą bynajmniej odrzucać wszystkiego, co opozycya zaproponuje.

Mowca oświadcza wyraźnie, iż się nie zgadza ze wszystkiemi wnioskami subkomitetu. Obowiązkiem komisyi jest poprawić to, co jest niewystarczającem, aby gabinet ochronić od dalszych błędów. Co do kwestyi zasadniczej subkomitet po dojrzałej rozwadze przyszedł do przekonania, że w tej chwili nie można zalecić inkamerowania. Przez uznanie prawa państwa do oznaczenia taryf osiągnięto dosyć. Nie można przeczyć, że ugoda zapewnia państwu znaczne korzyści finansowe, a kwestya, czy się nie da jeszcze coś utargować, jest zupełnie otwartą. Przedewszystkiem należy rozstrzygnąć, czy należy dążyć do inkamerowania i jak ją przeprowadzić. Jeżeli się to pytanie zaneguje, wówczas dopiero należy przystąpić do rozbioru ugody.

Poseł Fürth przypomina, że bronił zawsze zasady inkamerowania; dlatego nie może pojąć, dlaczegoby tej zasady nie należało zastosować do kolei Północnej. Właśnie ci, którzy dawniej byli przeciw inkamerowaniu innych kolei, powinni teraz starać się o nabycie kolei Północnej, bo tylko tym sposobem można będzie nadwyżką dochodów z tej kolei pokrywać niedobory innych kolei. Najnieszczęśliwszym jest pomysł ugody o stałym minimalnym dochodzie od akcyi. Mowca zapowiada, iż będzie głosował przedewszystkiem za inkamerowaniem.

Poseł Tilszer twierdzi, że dotychczasowe postępowanie kolei Północnej było szkodliwem i zgubnem dla wszystkich. Pierwszą ugodę odrzuciły wszystkie stronnictwa, a uchwała większości poleciła rządowi przystąpić do inkamerowania na podstawie kosztów budowy. Nabywszy w ten sposób linią główną, byłoby się później łatwo kupiło linie boczne za cenę najwyżej 140 milionów. Drogą pożyczki pięcioprocentowej można łatwo zebrać taką sumę i mieć dochód dziesięcioprocentowy.

Minister handlu br. Pino przedkłada dwie noty urzędowe od prezydenta najwyższego trybunału. W pierwszej oświadcza p. Schmerling, iż swoje orzeczenie wydał jako prezydent i że na wypadek orzekania w tej sprawie nie będzie miał udziału w uchwale trybunału. W drugiej nocie przesyła dodatkowe orzeczenie od siebie jako materyał do ocenienia całej sprawy.

Poseł Pecz zastanawiając się nad kosztami inkamerowania twierdzi, że kurs akcyi w tej mierze wcale nie decyduje. Kolej Północna nie umarzała dotąd swoich akcyj; skądże przychodzi teraz do tego, aby skarb państwa brał niejako na siebie obowiązek spłacenia tych akcyj. Jeżeli kolej nie ma prawa ruchu, to właśnie możliwą i łatwą jest ekspropryacya, dlatego mowca zapytuje ministra, czy odbywano oszacowanie kolei.

Na to oświadcza minister, że dotąd nie było żadnego oszacowania.

P. Tomaszczuk zwraca na to uwagę, że rząd obok układów o ugodę mógł był rozpocząć układy o inkamerowanie, zwłaszcza że prawo ekspropryacyi wynika bezpośrednio z ustania prawa ruchu. Na wszelki wypadek inkamerowanie byłoby o wiele korzystniejszem, niż ugoda.

Komisarz rządowy Wittek oświadcza, że oszacowanie kolei bez uwzględnienia prawa ruchu byłoby bardzo trudnem. Rząd nie mógł przedkładać osobnej ustawy ekspropryacyjnej specyalnie dla kolei Północnej.

Poseł Herbst nie może zgodzić się na to, by można było oszacowywać kolej, nie mającą prawa ruchu, jednak tak, jak gdyby to prawo jeszcze dalej istniało. Trzeba przypuścić, że Towarzystwo kolejowe zadowolniłoby się rentą roczną w wysokości 7.451.000 złr. przez 55 lat. — Zniżenie taryf nie zmniejszy dochodów, bo konsumcya węgla w Wiedniu ciągle się powiększa. Od roku 1876 przestała administracya odkładać część dochodu do funduszu rezerwowego, bo ten doszedł już do wysokości 11 milionów. Teraz znowu ma się odkładać część dochodu do tego funduszu na to, aby akcyonaryusze mogli rozdzielić między siebie dawny fundusz. Jedynie trafnym sposobem rozwiązania tej kwestyi jest inkamerowanie, a jeżeli się nie chce inkamerować kolei pod żadnym warunkiem, to trzeba przynajmniej żądać odpowiedniego wynagrodzenia dla państwa.

Na trzeciem posiedzeniu dnia 26 b. m. referent subkomitetu p. Biliński broni wniosku subkomitetu od kilku zarzutów i twierdzi, że uwzględniono uwagi, jakie zrobili niektórzy mowcy w czasie rozpraw w Izbie. Trudno jest zbić zarzuty tych posłów, którzy zasadniczo są za inkamerowaniem. Jednak referent uważa ugodę za korzystną pod względem ekonomicznym i sądzi, że nawet przy maksymalnych taryfach dozwolonych renta po 105 złr. nie da się osiągnąć, choćby nawet ruch się podniósł.

Po tem przemówieniu przystąpiono do głosowania najpierw nad wnioskiem, żądającym inkamerowania bez wszelkiego wynagrodzenia. Wniosek ten upadł; za nim głosował tylko wnioskodawca p. Richter; inni domagający się inkamerowania są tego przekonania, że za wywłaszczenie należy się stosowne wynagrodzenie.

Za dalszym wnioskiem, żądającym przystąpienia do specyalnej rozprawy, głosowali wszyscy Polacy. Brakowało z Polaków p. Kozłowskiego. Za przystąpieniem do głosowania było 17, przeciw 15.

Poczem przystąpiono do rozpraw szczegółowych.

## Przegląd polityczny.

***Kraków, 27 lutego.***

Koło polskie zajmowało się w środę kwestyą udziału mówców Koła w generalnej rozprawie nad budżetem. Rzecz naturalna, że niezadowolenie, wywołane bezowocnością sześcioletniej polityki, w rozprawie tej silnie się objawiło. Czartoryski, Hausner, Chrzanowski i inni, dali wyraz temu niezadowoleniu, krytykowali postępowanie rządu i sprzymierzonych klubów prawicy i uznali zgodnie, że w obecnem położeniu byłoby dla Koła rzeczą bardzo trudną, brać udział w ogólnej rozprawie nad budżetem. Hausner kategorycznie oświadczył, że głosu nie zabierze. W obronie rządu wystąpili głównie Grocholski i Julian Czerkawski. Rząd nie winien sytuacyi. Robił on, co w jego mocy, aby życzeniom kraju uczynić zadość i bronił ich z uznania godną energią. Wina cała spada na niektórych naszych sprzymierzeńców, a za to nie można rządu czynić odpowiedzialnym. Po części przyłączył się do tych uwag Abrahamowicz — który mniema, że udział Koła w rozprawie budżetowej jest ze względów politycznych konieczny i wnosi, aby imieniem Koła przemówił w ogólnej rozprawie nad budżetem Euzebiusz Czerkawski. Wniosek ten przyjęto.

*Nar. Listy* donoszą, że w kołach prawicy uważają projekt ugody z koleją Północną jako zagrożony, ponieważ klub Coroniniego tylko wtedy za nim głosować będzie, jeżeli przyjętą zostanie jego poprawka na zniżenie minimalnego dochodu z akcyi z 103 złr., które komisya projektuje, na 100 złr. Dziennik czeski dodaje, że prawica, jeżeli nie w komisyi, to w pełnej Izbie poprawkę tę przyjmie. Czy jednak kolej Północna przyjmie tak zmienioną ugodę?

*Ruś*, organ Aksakowa, z powodu choroby tegoż przestała wychodzić. W ostatnim numerze tego dziennika znajdujemy ubolewanie nad upadkiem moralnym kacapów moskiewskich — a to z powodu orędzia Iwana Naumowicza. Czytanie tego opowiadania — jak powiada Aksakow — wywołuje u ciemnego ludu uśmiech politowania lub wprost naigrawanie się z bohatera, co ma być następstwem zepsucia, szerzonego przez brukową literaturę. Źle się wybrał p. Naumowicz, kiedy nawet w szynkach (charczewniach) moskiewskich naśmiewają się z jego prawosławnych zapałów.

Pogłoska o usunięciu hr. Tołstoja z zajmowanego stanowiska sprawdza się. *St. Petersb. Wied.* donoszą bowiem, że hr. Tołstoj już się podał do dymisyi, lecz car waha się jeszcze z jej przyjęciem.

Obrady sejmu pruskiego nad budżetem ministerstwa oświaty przybierają niezwykłe rozmiary. Nad każdą pozycyą budżetu wywięzuje się osobna dyskusya, a niektórzy posłowie, między niemi dep. Windthorst, zabierają kilkakrotnie głos na każdem posiedzeniu. We środę ukończono rozprawę nad dotacyami biskupów katolickich. Centrum sprzeciwiało się wydatkowi na utrzymanie starokatolickiego biskupa Reinkensa, którego rząd umieścił na liście biskupów katolickich. Izba udzieliła jednak żądanej kwoty, przeciw czemu głosowali Polacy i centrum. Dep. Reichensperger potrafił w dłuższej przemowie zainteresować Izbę sprawami uniwersyteckiemi. Mówca surowo gani stosunki na wydziałach prawniczych w uniwersytetach pruskich. Powołując się na orzeczenia senatów akademickich w Berlinie i w Bonn, przychodzi on do wniosku, że ani profesorowie, ani uczniowie tych wydziałów nie pełnią należycie swych obowiązków. Z wyjątkiem uniwersytetu gryfijskiego, nie odbywają się na wydziałach prawnych ani przepisane ćwiczenia seminaryjne, ani repetytorya. Uczniowie nie podlegają kontroli, omijają wykłady i tracą czas na pijatyki i pojedynki. Mówca osłabił jednak wrażenie, jakie wywołał przytaczaniem stwierdzonych faktów, uderzając na pojedynki w armii, a wreszcie na używanie wiwisekcyi przy demonstracyach naukowych. Minister Gossler i dep. Virchow, wystąpili w obronie uniwersytetów.

Francuska Izba posłów uchwaliła większością 141 głosów podnieść cło od zboża wprowadzanego bezpośrednio do Francyi do wysokości 3 fr., natomiast od zboża pozaeuropejskiego do 6 fr. 60 centimów, jeżeli ono przechodzi przez porty innych państw europejskich. — Uchwała ta ma na celu oprócz ochrony rolnictwa, także rozszerzenie opieki nad francuskim handlem przewozowym.

Dzienniki angielskie oczekują dalszego ciągu rozpraw nad wnioskiem Stafforda Northcote, zadawalniając się tym czasem omawianiem poniedziałkowych rozpraw. Żaden z przeciwników Gladstonea nie podał szczegółowego planu polityki zagranicznej, któryby dawał większą rękojmię postępowania rządu. Gladstone zbijał wywody konserwatystów, którzy chcieliby zaprowadzić stałe rządy angielskie w Sudanie, a wkrótce potem uderzał na radykałów, którzy żądają spiesznej ewakuacyi Sudanu. Ale nietylko polemika w izbie utrudnia położenie Gladstonea; sprawy afgańskie i ciągłe nieporozumienie z Niemcami zachwiały zaufanie narodu do ministerstwa.

Nowe rozdziały księgi błękitnej wydane we środę w Londynie, odsłaniają przed nami grę dyplomatyczną ks. Bismarka w sprawach kolonialnych. W maju przeszłego roku użalał się ks. Bismark w liście do posła niemieckiego w Londynie na niezdecydowane postępowanie Anglii. Wielka Brytania mogła, zdaniem kanclerza, wyświadczyć Niemcom wielkie przysługi w ich usiłowaniach kolonizacyjnych; Niemcy nie mogą się jednak zadowolnić ogólnikowemi zapewnieniami życzliwości i w razie, gdyby Anglia nie dała rękojmi ścisłego przymierza, będą musiały szukać przymierza z Francyą. W styczniu b. r. zażądał poseł angielski od kanclerza dokładnego wytłumaczenia zamiarów rządu niemieckiego. Kanclerz odpowiedział, że od kilku miesięcy starał się już o ścisłe porozumienie z rządem francuskim, i że wobec tego nie może dziś wchodzić w układy z Anglią. Wkrótce po tej rozmowie nadeszła do Berlina depesza lorda Granville, w której minister angielski usprawiedliwia politykę gabinetu londyńskiego. Lord Granville przyznaje, że polityka kolonizacyjna ks. Bismarka zaskoczyła niespodzianie Anglią. Anglia nie ubolewa nad zbliżeniem się Niemiec do Francyi, unikać jednak będzie wszystkiego, coby mogło wywołać podejrzenie ze strony Niemiec. Z innych dokumentów wynika że oba państwa zobowiązały się do uznania niezawisłości wysp Samoa i Tonga. Wskutek tego gubernator Nowej Zelandyi polecił konsulowi angielskiemu na wyspach Samoa, by nie popierał agitacyi, mającej na celu przyłączenie tych wysp do Anglii.

Nie tak zgodnym był przebieg korespondencyi dyplomatycznej w sprawie kolonii kameruńskiej. Ks. Bismark użala się w nocie z 5 lutego b. r. na postępowanie konsulów angielskich i komendanta okrętu „Rapid“ i żąda, by rząd angielski zabronił wicekonsulowi Buchanowi pełnienia funkcyj na terytoryum kameruńskiem. — Lord Granville oświadcza w swej odpowiedzi, że odwołał Buchana i wyznaczył już jego następcę, dodaje jednak, że koloniści angielscy użalają się często na postępowanie władz niemieckich.

Pan Lessar, członek komisyi rosyjskiej do oznaczenia granicy między Rosyą a Afganistanem, bawiący obecnie w Londynie, zabrał przed kilku dniami głos na posiedzeniu „klubu krasomowczego“ w Westminsterze. Pełnomocnik Rosyi starał się uspokoić opinię publiczną w Anglii; oświadczył on, że Rosya nie zamierza zająć Heratu, ani też posuwać swych granic ku temu miastu. — Zadowolni się ona okupacyą tych punktów — które są niezbędnymi dla utrzymania w całości jej azyatyckich dzierżaw. Upewniwszy się w posiadaniu owych miejscowości, które stanowić dla niej będą ważną linię obronną, zobowiąże się Rosya chętnie do zaniechania dalszych zaborów i uzna bez wahania Afganistan za część cesarstwa indyjskiego.

To oświadczenie nie zadowolniło dziennikarstwa angielskiego. *Times* nie dowierza zapewnieniom Rosyi, która złamała przyrzeczenia dane Anglii względem Merwu. Rządowi angielskiemu przypomina *Times* zobowiązania wobec emira Afganistanu, któremu należy pospieszyć z pomocą.

Z kolonii Przylądkowej donoszą, że konsulowi angielskiemu w Damarze, panu Palgrave, udało się nakłonić naczelników tamtejszych plemion do uznania zwierzchnictwa angielskiego.

Jeden z reporterów paryskiego *Gaulois* podaje senzacyjną wiadomość o posiedzeniu irlandzkich spiskowców, którego miał być świadkiem. Na zgromadzenie przybyło jedenastu delegatów, reprezentujących związki irlandzkie we wszystkich krajach; oprócz nich było na posiedzeniu dwóch spiskowców rosyjskich i jakiś fabrykant dynamitu. Prezydent zawezwał zgromadzonych do zaciętej walki z rządem angielskim; środkiem w tej walce będzie dynamit. Zgromadzenie odrzuciło projekt sojuszu z rosyjskimi nihilistami, nie chcąc wchodzić w porozumienie z wrogami Wielkiej Brytanii (?). Postanowiono natomiast wysłać dwóch sprzysiężonych do obozu Mahdiego. Nawet bez tego ostatniego dodatku wydaje się cała powyższa wiadomość dosyć dziwaczną.

## Sprawy szkolne.

(*Szkoły średnie w Galicyi*).

Wśród okoliczności, w jakich żyjemy, przedmiotem najważniejszej troski są jeszcze szkoły ludowe, a to nietylko dlatego, że w kraju brakuje nam szkół ludowych jeszcze o wiele więcej niż tysiąc, ale i dla tego, że zadanie i przeznaczenie szkół iście ludowych jest znacznie inne, niż szkół miejskich i dlatego przysposobienie odpowiednich nauczycieli powinno być inne dla nauczycieli wiejskich, a inne dla miejskich, że przeto ustrój seminaryów pedagogicznych powinien uledz znacznej reformie.

Drugą z rzędu ważną sprawą jest organizacya i pomnożenie szkół specyalnych niższej kategoryi, t. j. takich, które przysposabiają do zawodu praktycznego czy to w rozlicznych gałęziach rzemiosł, czy w handlu czy w różnych gałęziach gospodarstwa ziemiańskiego, jak rolnictwo, ogrodnictwo, mleczarstwo, pasiecznictwo, leśnictwo i t. p.

Na trzeciem miejscu co do nagłości wobec bieżących potrzeb jest sprawa szkół średnich — gimnazyów, szkół realnych i równorzędnych z niemi szkół specyalnych.

Na tem miejscu wspomnimy cośkolwiek o statystyce szkół średnich, mianowicie gimnazyów i szkół realnych.

Według wykazów urzędowych, ogłoszonych przez ministerstwo oświaty i wyznań, liczba szkół średnich t. j. gimnazyów, szkół realnych i gimnazyów realnych na początku roku szkolnego 1885 wynosi w całej Austryi 248, t. j. gimnazyów 171, a szkół realnych i mięszanych 77. W Galicyi jest gimnazyów 26 wliczając w to i szkoły realne, które przekształcają się w gimnazya, t. j. Stryj i Jarosław i szkół realnych cztery; razem szkół średnich 30.

Jak upośledzoną jest Galicya w porównaniu do innych krajów koronnych, pokaże się z następujących cyfr: Austrya Niższa ze swemi 24 gimnazyami ma jedno gimnazyum na 823·6 kilom. kwadrat. i na 97.109 ludności; Czechy z 55 gimnazyami mają jedno gimnazyum na 944·4 kilom. kwadr. i na 101.105 ludności. W Galicyi, mającej 26 gimnazyów, wypada jedno gimnazyum na 3019·5 kilom. kwadr. i na 229.188 ludności.

Mógłby kto nadmienić, że szkoły nie są dla przestrzeni, ale dla młodzieży, chociaż taka uwaga mimo pozorów nie byłaby słuszną, bo z dalszej odległości zwłaszcza w kraju nieobfitującym w dobre drogi posyłanie dzieci do szkoły jest nader trudne i kosztowne, tak, że przeważna ilość uczniów pochodzi z miejsca i najbliższej tylko okolicy. Mimo to i tu pokazuje się rażące upośledzenie. Bo oto w Austryi Niższej, mającej w swych gimnazyach 7.299 uczniów, wypada jedno gimnazyum na 304 uczniów, w Czechach z 17.301 uczniami jedno gim. na 326 uczniów, w Galicyi zaś z 11.782 uczniami jedno gimnazyum na 452 uczniów.

Temu przepełnieniu stara się rząd zapobiedz tworzeniem paralelek. Można było uciekać się do tego środka dawniej przez lat kilka, kiedy nie przypuszczano, że to może chwila przemijająca z tak nagłym napływem młodzieży do szkół średnich, ale teraz po tylu latach i po utworzeniu pięciu gimnazyów nowych (we Lwowie, Krakowie, Jaśle, Sanoku i Złoczowie) pokazuje się nie mniejsze przepełnienie jak dawniej i jaskrawe upośledzenie kraju. Liczba klas paralelnych wynosiła w r. 1883 razem 109 t. j. na trzynaście kompletnych i jedno niższe gimnazyum. W samym Lwowie w czterech gimnazyach było w roku 1883 młodzieży 2.659 t. j. więcej niż na ośm gimnazyów licząc po 40 uczniów na jedną klasę; w Krakowie w trzech gimnazyach 1786 uczniów, t. j. prawie na sześć zupełnych gimnazyów. (Dok. nast.)

## Kronika.

***Kraków, 27 lutego.***

**O przedstawieniu Wallenroda** telegrafują nam ze Lwowa: „Wczorajsze przedstawienie Wallenroda wywołało entuzyastyczne objawy publiczności. Kompozytora wywoływano po każdym akcie niezliczone razy, obsypując go wspaniałemi bukietami i wieńcami od różnych towarzystw, jak: od towarzystw muzycznych we Lwowie i Tarnopolu, od Koła literackiego i t. p. Były także wieńce: „od uczniów mistrzowi“ — „Warszawa twórcy Wallenroda“ i t. p. Żeleński ofiarował na scenie dyrektorowi Jareckiemu batutę i dziękował artystom, którzy wcale dobrze się trzymali. Wystawa opery wspaniała. Dzisiaj bankiet w Kole literackiem na cześć Żeleńskiego“.

**W Muzeum techn.-przem.** odbędzie się w sobotę dn. 28 b. m. od godz. 12—1 publiczny wykład dra Daniela Wierzbickiego, adjunkta obserwatoryum astronomicznego o „Najnowszej Meteorologii“, poparty doświadczeniami.

**Magistrat zawiadamia**: Miejsca próżne na cmentarzu miejskim, pod groby wieczyste przeznaczone, a położone pomiędzy istniejącemi grobami rodzinnemi, lub nagrobkami, takich rozmiarów, iż na groby rodzinne choćby dla dwóch ciał służyć mogą, bezwarunkowo pod groby dla jednego ciała sprzedawane nie będą.

**Dla rękodzielników i przedsiębiorców.** Magistrat miasta ogłasza w organie swoim następujące rozporządzenie: Zdarzały się przypadki, że przedsiębiorcy dopiero w kilka miesięcy po ukończonej robocie przedkładali rachunki, żądając następnie niezwłocznego ich załatwienia. Aby tym niedogodnościom zapobiedz, Sekcya ekonomiczna Rady Miasta na posiedzeniu d. 21 stycznia rb. uchwaliła, co następnie:

1) Przy dostawach dla Gminy m. Krakowa przedsiębiorca obowiązany jest w dniach 3 po zamknięciu dostawy, złożyć dotyczący rachunek przy dołączeniu dowodów obstalunku i odbioru tejże przez Magistrat.

2) Przy robotach budowlanych wyznacza się na złożenie rachunku z roboty dniowej lub mniejszych robót akordowych, termin dni 8, licząc od dnia ukończenia roboty.

3) Przy większych adaptacyach budynków lub większych robotach akordowych, wyznacza się termin dni 14, na złożenie rachunków, licząc od dnia ukończenia robót.

4) Przy budowach nowych, stósownie do rozmiaru tychże, termin na złożenie rachunku ostatecznego oznacza się na dni 30—45, licząc od dnia ukończenia budowy.

5) Termina powyższe mają być w warunkach licytacyjnych szczegółowych, każdorazowo jako osobny § zamieszczone wraz z zastrzeżeniem, że przedsiębiorcy, nie stosujący się do przepisów warunków

ugody, karani będą przez Magistrat karą konwencyjną, jaka w każdym poszczególnym wypadku, na każdy tydzień zwłoki oznaczona będzie, przy wyraźnem zrzeczeniu się tychże, możności wszelkiego dalszego odwołania się.

**Uczta**. Dla podniesienia ważnego momentu w dziejach rozwoju sztuki polskiej, ujawnionego w konkursie mickiewiczowskim — literaci, artyści i obywatele tutejsi dają w niedzielę ucztę, której gośćmi będą wszyscy obecni w Krakowie rzeźbiarze polscy i zamiejscowi członkowie jury; miejscowi wezmą w niej udział jako uczestnicy — gospodarze.

Uczta odbędzie się o godz. 4 popołudniu w hotelu saskim.

Wkładka od uczestników 5 złr. Galerye otwarte będą dla pań za opłatą 1 złr. od osoby.

**Zapiski policyjne**. Aresztowano: Magdalenę Stanisławę za kradzież, Warchoła Tomasza za kradzież, Fischzangową Sarę za uczestnictwo w kradzieży a podczas rewizyi w jej mieszkaniu znaleziono parę firanek ręcznej roboty tudzież nóż, widelec i łyżkę srebrną, z których łyżka znaczona jest literami C. R. a które nabyć miała w niedzielę; cztery osoby za pijaństwo, dwadzieścia jeden za włóczęgostwo i żebranie.

**Z kolei Tarnowsko-Leluchowskiej**. Jaki panuje porządek na tej drodze, opisuje nam jak następuje: „Z Nowego Sącza wyjechała pani M. 22 b. m. pociągiem osobowym do Tarnowa o godz. 8 m. 7 rano. Pani M., osoba wątła, dla porady lekarskiej jadąc do Krakowa, na stacyi w Nowym Sączu prosiła o zniesienie i zważenie kuferka; dopiero służby przejęte spokojnego znajomego, udało się jej załatwić ekspedycyę. Bilet tylko do Tarnowa mogła; do niedawna w N. Sączu wydawano bilety do Krakowa i innych głównych stacyj kolei Karola Ludwika, obecnie to się już nie praktykuje. Pociąg, którym jechała nie był wcale ogrzany, przytem spóźnił się tak, iż w Tarnowie nie miała nawet czasu zjeść obiadu, lecz trzeba było kupić bilet i odjeżdżać. Zziębnięta zatem i głodna odbywała dalszą podróż która niezawodnie nieznośną i uciążliwą byłaby dla zdrowego mężczyzny, a cóż dopiero dla słabowitej kobiety. Do dyrekcyi państwowych kolei w imieniu wszystkich w takich warunkach podróżujących wołamy: „Zmiłuj się nad nami i wybaw nas ode złego!“

**Krosno**, 23 lutego. Dnia 20 b. m. odbył się pogrzeb ś. p. Kunegundy Komor, nauczycielki szkoły żeńskiej.

Miło nam złożyć w tem miejscu najserdeczniejsze podziękowanie tutejszemu mieszczaństwu za wystąpienie w obrzędzie pogrzebowym z cechowemi chorągwiami i świecami, a straży ogniowej ochotniczej za współpracę z pochodniami. Dziękujemy szanownej P. T. publiczności, Wielebnym księżom katechetom, OO. Franciszkanom, OO. Kapucynom, Wielebnemu duchowieństwu, ks. Janickiemu, delegatowi Rady szkolnej okręgowej, który mimo licznych obowiązków przybył przeszkadzając się eksportacyą. Niemniej dziękujemy p. inspektorowi szkół A. Szostkiewiczowi, kolegom i koleżankom i wszystkim tym którzy łaskawy współdziałali, którzy tak bezinteresownie pośpieszyli oddać ostatnią posługę skromnej pracownicy na polu oświaty ludowej.

*Grono nauczycieli szkoły wydz. męskiej.*

**Nowy Sącz**, 24 lutego. Ospa w ostatnich dwóch tygodniach znacznie przycichła i jest nadzieja, iż stan zdrowia na lepsze wzmagać się będzie. Gimnazyum niższe otwarte 16 b. m., szkoły zaś ludowe dotąd nie zostały otwarte, a krążą wieści, iż dopiero d. 10 marca otworzone zostaną. Aby dać obraz srogości trwającej epidemii, konstatujemy fakt na podstawie wykazów statystycznych, iż prawie w przeciągu jednego miesiąca 94 przybyło mogiłek, samych zmarłych na ospę. Charakterystycznym również jest fakt, iż śmiertelność dosięgała prawie samych nieszczepionych; oszczepieni dotknięci ospą lekko ją przechodzili. Że zaś tak wiele pokazało się dzieci nieszczepionych, to pochodzi ztąd, iż wielu jest takich, a nawet między lekarzami znajdują się tacy, co nie wierzą w skuteczność krowianki. Również i warunki sanitarne lekko bywają traktowane przez tych, co w pierwszym rzędzie powołani są do niesienia pomocy lub rady w kierunku ogólnej zdrowotności. Dziwna rzecz, iż powiat nowosądecki do najnieszczęśliwszych pod tym względem należy.

**Dublany**, 25 lutego. Dnia 22 bm. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa Bratniej Pomocy uczniów wyższej krajowej szkoły rolniczej w Dublanach, w obecności kuratora prof. dra Godlewskiego, celem przeprowadzenia sumy 385 złr. uzyskanej ze składek członków tegoż Towarzystwa i profesorów z okazyi uroczystości listopadowej i Mickiewicza. Profesorowie datkami dochodzącymi do 20 złr. dla ściśnięcia tej sumy się przyczynili. Przeznaczono z niej 20 złr. na weteranów z 1831 r., 15 złr. na pomnik wieszcza. Pozostałą kwotę 259 złr. uchwalono rozdzielić na równe części pomiędzy niezamożnych kolegów, jako stypendyum koleżeńskie.

Uznawszy szkoły rolniczej na własną rękę sprowadzanego sobie pieczywo, wskutek czego dochody jakie dawniej dziennie mieli dostawcy, w kwocie około 40 złr. miesięcznie, dostają się obecnie Towarzystwu Bratniej Pomocy, które urządziło z nich nowy rodzaj zapomóg koleżeńskich bezzwrotnych, zwanych „bułczanemi stypendyami“. Osiągnięto dzięki tej pomocy własnej dwie korzyści: codzień świeże pieczywo i pomoc dla niezamożnych.

Z początkiem marca rozpocznie się budowa nowego gmachu dla zakładu. Będzie to jednopiętrowy budynek. Materyały już zwożą; budowa potrwa dwa lata.

**Poznań**. W stanie zdrowia dr. Wł. Niegolewskiego nie zaszła żadna zmiana. Niebezpieczeństwo ciągle grozi. Chory i jego rodzina zewsząd odbierają dowody współczucia. Obywatele poznańscy zakupują nabożeństwa na intencyą wyzdrowienia zasłużonego dla sprawy narodowej męża.

**Lapsus calami muzyczny**. Napisała *N. Reforma* z powodu koncertu, że muzykę Beethovena do tragedyi „Egmont“ niewłaściwie nazwano w programie — symfonią. Zarzut ten usiłuje w wczorajszym *Czasie* obalić kapelmistrz 13 pułku p. Hock, posługując się twierdzeniem, że „wszelka osobna kompozycya orkiestralna oznaczaną bywała dawniej nazwą symfonii.“ Przyznajemy się, że logiczności w tym wywodzie dopatrzeć nie możemy. Jeżeli bowiem „wszelka osobna“ kompozycya nazywana była symfonią, zkądże więc do tej nazwy przychodzi muzyka „Egmonta“, nie będąca dziełem samodzielnem, osobnem, ale zrośniętem z tragedyą Goethego, a zatem do wsparcia scenicznego wrażenia służącem? Więc i muzykę Schumana do „Manfreda“ i „Wita Stwosza“ Żeleńskiego nazwie pan Hock także — symfonią? Wie zapewne szanowny pan kapelmistrz, że to niemożliwe, pierwszy lepszy Lexykon zresztą wyjaśni dokładnie, do jakiej formy muzycznej należy przywiązywać pojęcie Symfonii wytworzonej ze Sonaty przez Haydna i Mozarta, a podniesionej, dzięki Beethovenowi, do najwyższego szczytu sztuki. Odpowiadamy tylko na pierwszą część zbytecznej polemiki p. Hooka, dalsza bowiem, jakkolwiek do nas adresowana, dotyczy zarzutów czynionych p. kapelmistrzowi nie przez *N. Reformę*, ale przez sprawozdawcę *Czasu*.

**Ciekawy dokument** w języku angielskim otrzymały dzienniki francuskie, Brzmi on w tłomaczeniu: „Ostrzeżenie. Biuro sekcyi dynamitowej stronnictwa rewolucyjnego irlandzkiego. Paryż, dnia 17 lutego 1885. Do gabinetu angielskiego. My reprezentanci skrajnej sekcyi stronnictwa rewolucyjnego, zebrani na radę, ostrzegamy was niniejszem, że jeżeli podczas najbliższej sesyi parlamentu angielskiego bill *Crime's act*, (który uważamy za środek niesprawiedliwy) na nowo dla Irlandyi uchwalony zostanie, postanowiliśmy użyć represaliów za pomocą środków, jakich nam dostarcza cywilizacya. Z rozkazu władzy wykonawczej.“

**Mianowania**. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Karola Władysława Polakiewicza w Łazach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Łazach.

### Repertuar teatralny.

W sobotę 28 go: „Śmierć Władysława IV“. dramat historyczny w 5 aktach, Józefa Szujskiego, po raz pierwszy. Benefis Antoniny Hoffmannowej.

W niedzielę 1-go marca: „Śmierć Władysława IV“, dramat historyczny w 5 aktach, Józefa Szujskiego; po raz drugi.

**O ś. p. Wiktorze Zienkowiczu** pisze serdeczny sprawy polskiej przyjaciel, prof. Santagata w *Stella d'Italia* co następuje:

Dziś rano doszła mnie najfatalniejsza i najboleśniejsza wiadomość o śmierci zacnego i słynnego naszego ukochanego inżyniera Zienkowicza, która nastąpiła przedwczoraj w Turynie

Dotknięty nią zostałem do głębi duszy, miałem w nim bowiem, albo raczej mieliśmy w nim tutaj wszyscy najtkliwszego i najszczerszego przyjaciela a widziałem w nim jedną z tych istot zadziwiających, łączących w sobie wszystkie, można powiedzieć najwybitniejsze cnoty mezkie i szlachetne.

Zdumiewający typ wielkodusznej szlachetności i serdeczności dawnych Polaków: żywy wizerunek patryoty nieustraszonego, entuzyasta, skory do wszelkich poświęceń dla dobra ojczyzny, którą do samego końca życia ubóstwiał uczuciem tkliwego syna dla matki, godnej najwyższego szacunku i miłości a jednak najnieszczęśliwszej. Od młodości swej świadczył nieskończoną ilość dobrodziejstw młodym studentom rodakom, jako też i sprawie polskiej, ile tylko było w jego możności.

Tak, gdy znajdując się w Medyolanie, dowiedział się z pism publicznych o założeniu akademii A. Mickiewicza, z własnego popędu ofiarował znaczną sumę, a następnie biorąc udział w uroczystych zebraniach, wznawiał te ofiary sum wielkich dla pokrycia naglących potrzeb Akademii, wyznaczając osobną część na popieranie zamiaru naszego założenia w naszym uniwersytecie katedry literatury Polsko-Sławiańskiej, tak mało jeszcze niestety ogólniej znanej we Włoszech, jakkolwiek wspaniałej, bogatej i z wielu względów ważnej dla nas: z sum tych posiadamy jeszcze w naszej małej kasie dwa tysiące pięćset lirów.

Na kilka zawodów obdarował Akademię wieloma i cennemi książkami. Będąc tak hojnym, oddany był cały równocześnie swej drogiej rodzinie, której pozostawił bezwątpienia znaczną spuściznę. Dowodzi to potęgi wzniosłego umysłu, poświęconego wytrwałej niezmordowanej pracy, w połączeniu z bystrością w rzeczach naukowych i praktycznych, z oszczędnością wobec siebie, aby módz być użytecznym dla drugich; wszystko, co pozyskał, było owocem jego trudów i badań naukowych.

Emigrant z 1831 r. schronił się jako młodziutki chłopiec do Paryża, gdzie się oddał studyom inżynierskim w szkole politechnicznej, zyskując sobie rychło szacunek i miłość nauczycieli i współuczniów; w krótkim czasie poważanie i zaufanie które sobie umiał pozyskać w wykonywaniu swych prac wzrosły do tego stopnia, iż powierzano mu prace olbrzymie i ciężkie. Odznaczał się przedewszystkiem w mechanice, zastosowanej do przemysłu, w której otrzymał świetne wyniki swemi nowemi wynalazkami i ulepszaniem machin, w czem zaznaczyć należy tak zwane cegiełki z węgli, zciskanych z proszkiem węgla kamiennego i smoły ziemnej, które się wprzód utracało. Jednę z jego fabryk takich cegiełek, posiadamy nader ciekawą w pobliżu naszej stacyi kolei żelaznej, zwiedzaną z korzyścią rokrocznie przez studentów naszej szkoły inżynieryi zastosowanej. (*Scuola di Applicazione per l'Ingeneria.*)

Prawdziwy anioł dobroci, duch dobroczynności świetnej, jasnej, trwałej, opartej przedewszystkiem na uczuciu najszlachetniejszego i najsilniejszego patryotyzmu.

Niedziw więc, iż cnoty te, w połączeniu jeszcze z naukami filologicznemi, we Włoszech ukochanych przez niego, doszły do wiadomości króla naszego, który raczył go zaszczycić i odznaczyć godnością szlachcica korony włoskiej. (*Cavaliere della Corona d'Italia.*)

Na bolesną wiadomość, którą mi jego zacna rodzina udzieliła, donosząc zarazem, iż pogrzeb ma się odbyć wieczorem, odpowiedziałem natychmiast pozostałej stroskanej wdowie, pani Julii z Jacewiczów, następną depeszą, tłómacząc uczucia wszystkich mych kolegów z Akademii:

Przygnębiony niesłychanie nagłą stratą najzacniejszego i najukochańszego Zienkowicza, proszę, uważajcie mnie za obecnego duchem przy przeniesieniu na miejsce ostatecznego spoczynku, biorącego udział w najwyższej boleści całej rodziny, przyjaciół i rodaków. Akademia.

*Dominik Santagata*
Prezes Akademii A. Mickiewicza.

## Dział ekonomiczny.

**Bilans Banku krajowego** za pierwszy rok istnienia przedstawia następujące cyfry:

W stanie czynnym: kasa 281.423 złr. (centy opuszczamy), — efekta funduszów rezerwowanych 21.575 — efekta własne, eskontowane i w komisie 315.057 złr. — pożyczki w $4\frac{1}{2}$ prct. listach zastawnych 639.126 złr. — pożyczki w 5 prct. obligacyach komunalnych 683.792 złr. — weksle 1,561.321 złr. — zaliczki na zastaw efektów 697.424 złr. — dłużnicy w rachunku bieżącym 116.215 złr., efekta zaliczkowane i w przechowaniu 2,737 661 złr. — ruchomości 8.730 złr. — różne rachunki 20.543 złr. — razem 7,082.871 złr.

W stanie biernym: kapitał zakładowy z doliczeniem przypadającego doń zysku 1,010.427 złr. — rezerwy 38.814 złr. — emisye banku 1,322.650 złr. — kupony w obiegu 6159 złr. — obce kapitały 1,163.637 złr. — lokacya kasy krajowej 429.695 złr — żyro obligo 330.836 złr. — depozyta osób trzecich 2,737.661 złr. — różne rachunki 6.662 złr. — procenta przenośne 36.326 złr. — razem 7,082.871 złr.

Czysty zysk, wynoszący 26.067 złr. jest już powyżej doliczony, a mianowicie 10.427 złr. do kapitału zakładowego — 7.820 złr. na fundusz rezerwowy — i 7820 złr. na rezerwę specyalną dla pożyczek w obligacyach komunalnych.

**Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu** według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniach 26 i 27 lutego.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baran wynosił do 1000 korcy, już razem z odwiezionem na dostawę. Pomimo niewielkiego ruchu, ceny przecież utrzymały się z ostatniego targu.

Płacono za pszenicę nową za 237 fnt. 35—38 złp., żyto za 227 fnt. od 29—32 złp., jęczmień za 202 fnt. 25—30 złp., wyka za 250 fnt. 25 do 28 złp.

Innych produktów nie było w targu, lub w tak małej ilości, że cen nie notowaliśmy.

Dzisiejszy targ zbożowy na Kleparzu z braku zagranicznych kupców, odbywał się w ciasnych granicach, ograniczających się w większej części na miejscowe potrzeby. Obrót był mniejszy i tendencya słaba. Pszenicę płacono chętnie po cenach z ostatniego targu, żyto zaledwo utrzymało się i to tylko w czelnych gatunkach, pośledniejsze o 10 centów niżej. — Jęczmień płacono niżej. — Owies czelny o 10 centów wyżej. — Nasiona strączkowe nie uległy zmianie. Rzepaku mało było w obrocie, ceny z ostatniego targu. Koniczyna w ogóle mało znajdowała kupców, czerwoną płacono o 2 złr. wyżej od białej. Ceny koniczyny ciągle chwiejne.

Płacono za 100 klgrm.

| | | |
|---|---|---|
| Pszenica żółta | 7·75 | 8 25 |
| „ czerwona | 8·— | 8·60 |
| „ biała | 7 90 | 8·50 |
| Żyto polskie | 7·20 | 7·30 |
| „ galicyjskie | 7·10 | 7·25 |
| Jęczmień browarny | 7·50 | 8·— |
| „ na kaszę | 7·15 | 7·46 |
| Owies z opłatą konsumcyjną | 7·50 | 7 90 |
| Groch | 9·— | 11·50 |
| Fasola | 10.50 | 13·50 |
| Bobik | 0·— | 0 — |
| Wyka | 0·— | 0·— |
| Kukurydza | 0·— | 0·— |
| Proso | 7.15 | 7·50 |
| Jagły | 12 25 | 13·50 |
| Tatarka | 7·75 | 8·— |
| Rzepak | 12·25 | 12·75 |
| Koniczyna biała | 35·— | 48·— |
| „ czerwona | 40·— | 50·— |

**Biała**, 24 lutego. Płacono za 100 kilogrm. pszenicy 8·—, żyta 7·—, jęczmienia 6·75, owsa 6·50. kukurydzy 7·—, grochu 8·—, fasoli 8·—, soczewicy 19·—, jagły —·—, tatarki 6·—, bobu 0·—, ziemniaków 2·70, siana 3·—, koniczu 0·—, słomy 1 80—0·00, wełny 90·—180, lnu 20·—, konopi 25·—, koniczyny 3.60.

**Andrychów**, 24 lutego. Płacono za 100 klgrm. pszenicy 8·80, żyta 7·50, jęczmienia 7·85, owsa 6·90, grochu 12·—, jagły 13·—, kukurydzy 7·90, ziemniaków 2 80, siana 2·70, słomy 1·80, kilo masła 0·—.

## Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Prywatne.*)

**Lwów**, 27 lutego. Rada miejska przyjęła wczoraj rezygnacyę dr. Adama Czyżewicza z wiceprezydentury miasta.

**Wiedeń**, 27 lutego. Koncepista galicyjskiego namiestnictwa Oskar Lidl, powołany został do ministerstwa oświaty i przydzielono mu tamże referat spraw galicyjskich.

**Wiedeń**, 27 lutego. Potwierdza się wiadomość, iż prałat Müller zamianowany został biskupem Lincu. Do Watykanu wystosowane zostało zwykłe zapytanie, czy stolica apostolska nie ma nic do zarzucenia temu mianowaniu.

**Wiedeń**, 27 lutego. Morawskie namiestnictwo unieważniło koncesyę udzieloną wiedeńskiemu aptekarzowi Lorenzowi przez miasto Berno, gdyż nie wykazał się znajomością obu języków krajowych Moraw. Przeciw temu rozporządzeniu wniesiony został rekurs do ministerstwa spraw wewnętrznych.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

**Wiedeń**, 27 lutego. Władze zakazały zgromadzenia robotników, zwołanego na niedzielę w celu omawiania socyalnych dążności robotników.

**Kotar**, 27 lutego. Następca tronu wraz z małżonką przybyli tu dziś popołudniu o godzinie kwadrans na trzecią. Wybrzeże i miasto było wspaniale przyozdobione. Ludność przyjmowała gości z zapałem. Na miejscu wylądowania zebrały się władze, straż honorowa i stowarzyszenia z muzyką. Arcyksiężnej Stefanii wręczyły dziewczęta w bieli wspaniały bukiet. Następca tronu odbył przegląd straży honorowej, poczem udał się wraz ze żoną napowrót na statek „Miramare“, gdzie odbył się obiad, w którym uczestniczył książę czarnogórski, przybrany w order austryacki, a przybyły wraz ze świtą dla pozdrowienia arcyksięcia, jakoteż i inne znakomitości. O godz. 6 i pół opuścił „Miramare“ przystań rzęsiście oświeconą, wśród wystrzałów z moździeży.

**Korfu**, 27 lutego. Przybył tu dzisiaj o godzinie kwadrans na 10 arcyksiążę Rudolf z małżonką, wśród najpiękniejszej pogody. Wieczorem odjeżdżają do Bajrutu.

**Berlin**, 27 lutego. Król belgijski wystosował do ks. Bismarka pismo, w którem dziękuje mu za wielkie usługi, które położył wobec cywilizacyj Afryki przez zwołanie konferencyi.

**Berlin**, 27 lutego. Na ostatniem posiedzeniu konferencyi przemawiał ks. Bismark, wyrażając uznanie dla ducha pojednawczego, w jakim się toczyły obrady. W mowie tej oświadczył, iż uważa państwo Congo jako jednę z najcenniejszych podpór dla trwałości dzieła konferencyi, w końcu zaś wyraził w imieniu cesarza podziękowanie pełnomocnikom wszystkich państw. Launay podziękował w imieniu wszystkich pełnomocników, podnosząc przytem wielkie zasługi ks. Bismarka co do wyniku konferencyi. Ks. Bismark zawiadomił, iż międzynarodowe Towarzystwo Afrykańskie przyłączyło się do uchwał konferencyi, poczem podpisano czternaście dokumentów ugodowych.

**Amsterdam**, 27 lutego. Przybyła tu cesarzowa austryacka i powitana została w imieniu króla przez wielkiego ochmistrza dworu.

**Paryż**, 27 lutego. Izba przyjęła podwyższenie cła do 6 franków od mąki europejskiej, lub też sprowadzonej wprost z poza Europy, jakoteż 9 franków i 60 centimów od mąki sprowadzonej z poza Europy, jednakże przez Europę.

**Londyn**, 27 lutego. Na wczorajszych ćwiczeniach artyleryi w Schoeburyness pękł granat i zabił na miejscu oficera i jednego kanoniera, zranił zaś ciężko 9 oficerów, kilku artylerzystów. cywilnych, dyrektora szkoły artyleryi i pułkownika.

**Londyn**, 27 lutego. Gladstone oświadczył w Izbie gmin w sprawie włoskich wypraw na morze Czerwone, iż Włochy są państwem niezawisłem i nie potrzebują sankcyi rządu angielskiego dla kroków, które poczynić uważają sobie za obowiązek. Anglię łączą z Włochami jaknajserdeczniejsze stosunki, nie istnieje jednak żadne przymierze ani żaden projekt wspólnego działania z Anglią w Sudanie.

**Londyn**, 27 lutego. Izba lordów obradowała nad wnioskiem o wotum nagany, postawionym przez Salisburego, który oświadczył, że jeżeli parlament pozostawi władzę w ręku dzisiejszego rządu, to Anglia zbierać będzie jedynie klęski i hańbę. Northbrook i Derby bronią polityki rządu. W końcu odroczona została dyskusya na dzisiaj.

**Bukareszt**, 27 lutego. Minister spraw zagranicznych żądał w Senacie odroczenia obrad nad interpelacyą co do zamknięcia granicy monarchii austro-węgierskiej dla bydła rumuńskiego, aż do d. 7 marca, w którym to czasie spodziewa się, iż powiadomiony zostanie o wynikach odnośnych narad w Wiedniu.

## Kursa telegraficzne.

| Wiedeń d. 27 lutego 1885 | Dzisiejsze g. 2 m. 30 | Z dnia poprzedniego |
|---|---|---|
| Renta papierowa austr. | 83·50 | 8[illegible]·60 |
| „ 5% austr. nieopodat. | 99 30 | 99·30 |
| „ srebrna | 83·95 | 84·— |
| „ złota | 107 65 | 107·35 |
| 6% Renta złota węg. | —·— | —·— |
| 4% Renta złota węgierska | 98·40 | 98·55 |
| Losy z r. 18[illegible] | 138·5[illegible] | 138·60 |
| Akcye Banku Austro-węgierskiego. | 867·— | 867·— |
| „ kredytowe austr. | 30[illegible]·2[illegible] | 306·10 |
| Londyn | 124·[illegible]5 | 124·25 |
| Napoleondor | 9·7[illegible] | 9·[illegible]9 |
| Lombardy | 141·75 | 142·50 |
| Losy z r. 1864 | 17[illegible]·50 | 17[illegible]·75 |
| Akcye Karola Ludwika | 271 25 | 272·— |
| Akcye Lwow. Czer. | 224·— | 223·[illegible]5 |
| Akcye kol. węg. półn. wsch. | 1[illegible]7·— | 177·— |
| Obl. Indem. galic. | 102·75 | 10[illegible]·— |
| Losy Prem. Węg. | 118·75 | 118·75 |
| Akcye kol. Kosz. Bogum. | 15[illegible]·50 | [illegible]5·50 |
| Akc. kol. półn. zach. austr. | 17[illegible]·50 | 176·— |
| 6% Listy zast. hipot. gal. | 101·— | 101·— |
| 6% Listy zast. gal. zakł. kred. | 10[illegible]·— | 100·— |
| Akcye kol. siedmiogrodzkiej. | 187·— | [illegible]87·— |
| Marka | 60·50 | 6[illegible]·50 |
| Ruble | 129·2[illegible] | 129·50 |
| Dukat | 5·81 | 5·[illegible]1 |

Usposobienie giełdy: spokojne.

| Berlin d. 27 lutego 1885 | Dzisiejsze | Z dnia poprzedniego |
|---|---|---|
| Banknoty austryac. | 165·20 | 165·[illegible] |
| Wiedeń | 165·05 | 165·00 |
| Warszawa | —·— | —·— |
| Ruble | 21[illegible].75 | 214·55 |
| 5% Listy zast. król. polsk. | 6[illegible]·75 | 68·95 |
| 4% „ likwidacyjne | 59·— | [illegible]9·— |
| Akcye Karola Ludwika | 1[illegible]2·[illegible]0 | [illegible] |
| „ kredytowe | [illegible]9·— | 11[illegible]·75 |

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

**Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.**



Do dzisiejszego Nru dołącza się dla Szan. Prenumeratorów zamiejscowych i w części dla miejscowych prospekt **Ogniska Domowego**, wychodzącego we Lwowie.

| Krakow, dnia 27 2. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe ros. za 100 rubli | 129 50 | 130 75 |
| Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar. | 60 2[illegible] | 6[illegible] 75 |
| Kupony srebrne | — — | — — |
| Dukat nowy ważny | 5 75 | 5 85 |
| 20-to Frankówka złota | 9 78 | 9 85 |
| 5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100 | 103 50 | — — |
| 4½% Pożyczka kraj. gal. | 90 70 | 91 50 |
| Obligacye Indemniz. galic. „ 100 | 101 50 | 102 75 |
| 4½% Krajowe listy zastawne | 90 90 | 91 60 |
| 5% Oblig. komunalne. I Emis. | 96 50 | 97 50 |
| 4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem. | 91 50 | 92 50 |
| „ „ „ „ II. Ser. | 87 25 | 88 — |
| 5 „ „ „ „ | 99 85 | 100 [illegible]0 |
| „ „ „ Banku Hip. | 101 — | 101 75 |
| „ „ „ „ z prem. 10% | 98 60 | 99 25 |
| „ „ „ „ zwr. za 40 lat | 96 50 | 97 50 |
| „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100 | 99 50 | 100 50 |
| „ „ likwid. „ 100 | 89 50 | — — |

| Lwów, dnia 26/2. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200 | 284 — | 288 — |
| Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100 | 99 50 | 100 50 |
| 6 „ „ „ 100 | 91 75 | 93 — |
| 4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100 | 91 — | 92 — |
| 5 „ Banku hipot. gal. „ „ 100 | 101 — | 102 — |
| 5% Obligacye indemn. gal. | 101 50 | 102 50 |
| 4½% Obligacye pożyczki krajowej | 96 60 | 97 60 |
| 5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100 | 90 60 | 91 60 |

| Warszawa, dnia 26/2. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Listy zast. z r. 1869 (bez bież. kup.) | — — | 100 — |
| 4 „ Listy likwidacyjne 100 | — — | 8 50 |
| 5% Listy likw. Warszawy (b.b.kup.) I. Emis. | — — | 96 — |
| 5 „ „ „ II. „ | — — | 93 80 |
| 5 „ „ „ III. „ | — — | 93 50 |

| Wiedeń, dnia 26/2. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA. | | |
| 4½% Renta austr. papierowa za złr. 100 | 83 60 | 83 75 |
| 4½ „ „ „ srebrna „ „ 100 | 84 — | 84 15 |
| 4 „ „ „ złota „ „ 100 | 107 45 | 107 65 |
| 4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100 | 99 30 | 99 45 |
| 4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100 | 128 60 | 129 50 |
| 5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100 | 138 40 | 138 80 |
| 5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100 | 142 — | 142 50 |
| — „ „ 1864 bez % całe „ „ 100 | 174 50 | 174 80 |
| — „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100 | 174 20 | 174 60 |
| — Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1 | 43 — | 45 — |
| OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ. | | |
| 5 „ „ srebrna „ „ „ 100 | 98 50 | 98 65 |
| 5 „ „ pap. „ „ „ 100 | 94 15 | 94 30 |
| 4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100 | 109 20 | 109 50 |
| — Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100 | 118 80 | 119 50 |
| — „ „ „ po 50 złr. „ „ 100 | 118 — | 118 50 |
| 4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100 | 118 70 | 119 — |
| OBLIGI INDEMNIZACYJNE | | |
| 5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100 | 102 50 | 103 50 |
| 5 „ Oblig. indemnizac. Galicyj. „ „ 100 | 102 50 | 103 50 |
| 5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100 | 102 60 | 103 — |
| 5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100 | 108 — | 108 50 |
| RÓŻNE INNE POŻYCZKI. | | |
| 5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1 | 115 75 | 116 25 |
| 5 „ „ „ „ 1878 „ 1 | 104 — | 104 50 |
| 3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1 | 34 60 | 35 20 |
| 0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1 | 22 70 | 23 — |
| LISTY ZASTAWNE. | | |
| 4½% Listy Boden Crd. allg. 5. zł. za złr. 100 | 123 — | 123 75 |
| 3% „ „ „ „ z pr. „ 100 | 97 — | 97 50 |
| 4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100 | 91 25 | 91 75 |
| 6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100 | 100 90 | 101 40 |
| 5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100 | 98 75 | 99 50 |
| 5 „ „ „ „ „ „ 100 | 97 — | 97 70 |
| 5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100 | 99 50 | 100 — |
| 7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100 | 101 — | 102 — |
| 5 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100 | 99 50 | 100 — |
| 4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100 | 91 50 | 92 50 |
| 5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100 | 102 90 | 103 20 |
| 4½% „ „ „ „ „ 100 | 101 15 | 101 40 |
| 4% „ „ „ „ „ 100 | 98 50 | — — |
| OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI. | | |
| 5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100 | 100 — | 100 75 |
| 5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100 | 105 75 | 106 25 |
| 4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100 | 100 30 | 100 80 |
| 5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100 | 100 60 | 100 90 |
| 5 „ Lw.-Czer. z [illegible] 200 złr. za złr. 100 | 83 — | 83 50 |
| 5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. „ „ 100 | — — | — — |
| 5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100 | 73 — | 73 50 |
| 5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100 | 117 — | 117 25 |
| 5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100 | 99 60 | 99 90 |
| 5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1 | 194 — | 194 80 |
| 5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100 | 100 — | 100 50 |
| 5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100 | 99 60 | 99 90 |
| LOSY. | | |
| Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. | 178 — | 178 50 |
| Klary na 40 złr. m. k. | 43 50 | 44 25 |
| Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. | 114 50 | 115 50 |
| Insbruck na 20 złr. w. a. | 19 75 | 20 25 |
| Keglewich na 10 złr. m. k. | 19 — | — — |
| Krakowskie na 20 złr. w. a. | 18 — | 19 — |
| Lublańskie na 20 złr. w. a. | 23 — | 24 — |
| Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. | 46 — | — — |
| Palfy na 40 złr. m. k. | 30 75 | 40 25 |
| Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. | 14 70 | 15 — |
| Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. | 9 30 | 9 50 |
| Rudolfa na 10 złr. w. a. | 19 25 | 20 25 |
| Salm na 40 złr. m. k. | 54 50 | 55 — |
| Salcburgskie na 20 złr. w. a. | 22 75 | 23 50 |
| St. Genois na 40 złr. m. k. | 49 — | 49 50 |
| Stanisławowskie na 20 złr. w. a. | 24 — | — — |
| 4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k. | 180 — | 181 50 |
| 4% „ na 50 złr. w. a. | 68 50 | 69 50 |
| Waldstein na 20 złr. m. k. | 29 75 | 30 50 |
| Windischgraetz na 20 złr. m. k. | 38 — | 39 — |
| AKCYE BANKOWE. | | |
| 5% Anglobank na 120 złr. | 108 — | 108 50 |
| 5 „ Bankverein Wiener na 100 złr. | 109 60 | 109 90 |
| 5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr. | 306 10 | 306 40 |
| 5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr. | 315 50 | 316 — |
| 5 „ Länderbank na 100 złr. | 107 — | 107 25 |
| 5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr. | 867 — | 869 — |
| 5 „ Unionbank na 100 złr. | 74 75 | 74 — |
| AKCYE KOLEJOWE. | | |
| 5 „ Alföld Fiume na 200 złr. | 189 — | 189 50 |
| 5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „ | 2457 — | 2462 — |
| 5 „ Franciszka Józefa na 200 „ | 211 70 | 218 — |
| 5 „ Karola Ludwika na 210 „ | 272 50 | 273 — |
| 4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 | 152 80 | 153 10 |
| 5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 | 223 50 | 224 — |
| 5 „ Rudolfa na 200 | 186 25 | 86 75 |
| 5 „ Siedmiogrodzkie na 200 | 187 — | 187 50 |
| 5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200 | 307 60 | 307 90 |
| 5 „ Lombardy (Südbahn) na 200 | 143 75 | 143 — |
| WALUTY. | | |
| Dukaty pełno ważne za sztukę | 5 81 | 5 83 |
| 20-to Frankówki „ „ | 9 80 | 9 81 |
| 20-to Markówka „ „ | 12 10 | 12 12 |
| Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „ | 10 16 | 10 12 |
| Funty szterlingi „ „ | 12 37 | 12 42 |
| Tureckie liry złote „ „ | 11 11 | 11 13 |
| Banknoty włoskie „ „ | 48 70 | 48 75 |
| Ruble papierowe 100 „ | 129 75 | 130 25 |

## Konkurs.

Wydział powiatowy w Jaśle ogłasza konkurs na posadę **lustratora majątków gminnych** z płacą roczną 600 złr., a na koszta podróży 400 złr. Termin do 1 kwietnia b. r. — Posada trwać będzie prowizorycznie przez rok.

Kandydaci zgłaszający się winni udowodnić świadectwami:

1. nieprzekraczalny wiek 40 lat;
2. dokładną znajomość rachunkowości i ustaw gminnych. oraz rozporządzeń administracyjnych;
3. moralne i nienaganne prowadzenie dotychczasowego życia;
4. ze względu na ciągłe podróże, jakie lustrator odbywać musi, winien mieć odpowiednie zdrowie.

237 2 3



## Ogłoszenie.

Rada zawiadowcza Kasy zaliczkowej „Nadzieja“ w Kańczudze, Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, zaprasza swych Członków na zwyczajne doroczne piąte **Walne Zgromadzenie, dnia 13 marca 1885 r. o godzinie 2 popołudniu** we własnem biurze odbyć się mające.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie posiedzenia przez Prezesa Rady nadzorczej.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za r. 1884.
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia 1884 do końca grudnia 1884 r.
4. Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału czystego zysku z roku 1884.
5. Wybór Komisyi rewizyjnej na r. 1885 (§ 48 Statutu).

W Kańczudze, 25 lutego 1885.

*Jan Chmura.* *Mieczysław br. Czechowicz*
252 1 prezes.



Nr. 4039.

## OGŁOSZENIE.

Wysokie c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 30 października 1884 roku, do L. 67,024, zezwoliło na urządzenie stacyi **ładowania i wyładowywania bydła, czyli zwierząt przeżuwających i mięsa na stacyi kolejowej w Podgórzu** przy Krakowie; o czem się wszystkich kupców i strony interesowane zawiadamia z tem, że targi na bydło i trzody odbywają się jak zwykle każdego wtorku i piątku na targowicy Podgórskiej, która w myśl przepisów sanitarno-zdrowotnych jest urządzoną z wszelkiemi wygodami.

**Z Magistratu miasta Podgórza,**
dnia 15 lutego 1884 roku.

233 2 6 *F. Nowacki.*



Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.